

Za Redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.
Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi s. Marcin
No 62.
Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.
Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. domaczenia).
Listy
do Redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w państwie nie-
mieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów
we Francji 19 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwaj-
caryi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., w Włoszech
w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcji 23 f., w Ame-
ryce 6 tal. 7½ sgr.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłata przy uję-
ciu w monarchii pruskiej oraz w państwach do zwalupo-
wowania niemiecko-austriackich, należących do urzęd-
niczego. W innych krajach zaś tylko nasza agencja,
za której pośrednictwem (zobacz niżej) można taką
przesłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Pozn.
Rekopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i nie są one błąd

Agencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No 8. — W Hamburgu, Frankfurtu n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei Haasensteins & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34, i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurtu n. M. Daube & Comp. — W Wroclawiu: Priebatsch, Ring. — W Boku: S. Bajtowski, — w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszeński, w Krotoszynie: Ludwik Ciemiński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

Na miesiąc **maj i czerwiec** otwieramy osobny abonament. Prenumerata dla abonentów miejscowych wynosi 2 tal., dla zamiejscowych zaś (w granicach państwa pruskiego) 2 tal. 20 sgr. Abonenci zamiejscowi zechcą prenumeratę wprost do ekspedycyi Dziennika nadesłać, gdyż król. urzędy pocztowe prenumeraty na dwa miesiące dotąd jeszcze nie przyjmują.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 29 kwietnia.

Zbrojne powstanie w Hiszpanii, o którym najrozmaitsze krążą się wieści, nie musiało prawdopodobnie utracić dotychczasowej groźnej cechy, skoro urzędowa depesza mówiąca o niem, zmuszona jest dodać, że oddziały powstańcze w Nawarze wzrosły w liczbę i jeśli do pokonania ich musiano uciec się do zamianowania wodza naczelnego w osobie generała Serrano. Don Karlos mianował ze swej strony naczelnym dowódcą generała Diaz de Roda, którego proklamacyą na właściwym podajemy miejscu, odsyłając tam zarazem po bliższe wiadomości z teatru wojny.

Z Francyi prócz wiadomości o obradach Zgromadzenia narodowego, nie odbieramy żadnej ważniejszej depeszy, choć i obrady nie grzeszą żadnym przedmiotem większej doniosłości. Na ostatnim t. j. sobotnim posiedzeniu interpelowano rząd co do przedsięwziętych aresztowań w Lyonie, Minister spraw wewnętrznych odpowiedział, że uwięzienia dotknęły członków internationalu, krok ten przeto powinien być rejonijm, że rząd czuwa nad bezpieczeństwem kraju. Z tego widać, że p. Thiers niezmordowanie ściga zwolenników internationalu, upatrując w tém stowarzyszeniu groźne niebezpieczeństwo dla Francyi i mieszkańców.

Ze Francuzi są niepoprawni w swych rachubach i nadziejach pokładanych w gabinecie petersburskim, świadczy nota, jaką znajdujemy w Patrie. W niej to dowiadujemy się, że ostatni kurier petersburski przywiózł ze sobą depesze będące rezultatem konferencji odbytych między ks. Górczakowem a posłem francuskim, konferencji dotyczących zewnętrznej polityki. Depesze te miały zrobić głębokie wrażenie na gabinecie wersalskim, kończy Patrie. Nie potrzebujemy dodawać, że nie przywiązujemy żadnej wagi do tej mniemaniej noty, a jeśli o niej wspominać, to tylko dla tego, aby wykazać, jak złudnym Francya oddaje się nadziejom.

Ogólne w Europie przerażenie wywołał wybuch Wezuwiusza, pochłaniający w swych gorących strumieniach życie sta osób i mienie tysięcy rodzin. Dotąd nie podobna jest rzeczą oznaczyć dokładne cyfry zaginionych, wiemy tylko tyle, że okropnemu temu losowi ulegli przeważnie ciękawi turyści, jacy zbiegli się tutaj, aby podziwiać wspaniałe widowisko. Ludność z Torre del Greco w przecieczu wielkiego niebezpieczeństwa wyniosła się w bezpieczne miejsce i uniknęła przeważnie tym sposobem zagłady. — Władze czynią co mogą, aby nieść pomoc ranym i zachować porządek. Niebezpieczeństwo wzmagają się ciągle i grozi nieobliczonym następstwem.

Odwiedziny Piramid w Gizah.

Są w życiu wrażenia tak potężne, że przed ich rozbiorem i opisem umysł wzdraga się w poszanowaniu uczucia, którego dysekcję za świętokradstwo prawie uważa. Wrażenia takie, przynajmniej pierś swym ogromem, pragnie umysł zachować nietykalnym, ochronić je przed skalpalem zimnego rozbioru. Łatwo pojąć dla czego uczucia pielgrzymy, zwiedzającego po raz pierwszy złoty piramid egipskich, do tego rodzaju wrażeń zaliczyć wypada. Oglądnijcie się głazy, bez napisów i ozdób, za jedyną ozdobę sterzące swym niebotycznym ogromem, są przecież wyminowitejsze, niż niejeden księga dzieł ludzkiego ducha. Myśl ludzka zaledwie sięgnąć może owę epokę, w której te granitowe progi nadziemiściem prawie wysileniem z odległych stron na piasek pustyni znieśli, pokryli śmiertelne szczątki jednego człowieka. Ale tym człowiekiem był Cheops, był Cefren, był władca owych starożytnych Egipcyan, którzy po tylu tysiącach wieków, równie zawsze poszanowaniem i uwielbieniem napelniają tak uczonych badaczy, jak i prostych wędrowców. — Dla tego nie żądacie odemnie, abym wam martwemi literami odzwierciedlił uczucia, które mną miodły, gdy po raz pierwszy podjął wędrowkę do Cheopsa grobu. Zuchwałostwem zresztą byłby zamiar taki, bogata bowiem literatura nasza posiada między brylantami poezyi, któremi naród obrzucił Juliusz Słowacki, również i szczerne opisanie podobnej pielgrzynki, którą poeta w 1836 r. odbywał. Jest to pomnik słowa, postawiony przez wieszczę granitowym pomnikom Faraonów. Nieśmiertelna pieśń grobowca Atrydów do był z pierśi równie potężnych dźwięków na uczczenie mogiły nadniliowych olbrzymów. Odbądźmy więc tę pielgrzymkę ze Słowackim w rękę, dumni pocuciem, że żaden naród równie wielkim dragomanem poszczycić

* Z prośbą o zamieszczenie odbieramy pismo następujące:
„Na żądanie p. Aleksandra Chrzanowskiego w Toruniu, oświadczając niżej podpisani, iż tenże do komitetu funduszu pamiątkowego nie należy, jak tego dowodzi już brak podpisu jego na drugiej odezwie z dnia 13 kwietnia r. b.
Toruń, 27 kwietnia 1872.
Komitet Funduszu Pamiątkowego r. 1872.
T. Au. L. Czarliński. E. Donimirski.
J. Glinkiewicz.

* W tej chwili zawiązuje się tu nowa spółka akcyjna pod firmą: Dom przemysłowy. Na czele jej staną trzej czy też nawet czterech firmowych, z osobistości, pod względem charakteru i zamożności swej znanych społeczności naszej. Spółki tej mieliśmy sposobność w tych dniach przeglądać ustawy, z nich podajemy następujące szczegóły: Zadaniem tej nowej Spółki ma być wspieranie handlu i przemysłu krajowego. Kapitał zakładowy składać się ma z 250 tysięcy talarów, podzielonych na 5 tysięcy akcji, każda po 50 tal., wystawionych na imię. Kapitał ten za uchwałą rady nadzorczej może być podniesionym do pół miliona talarów; dalsze podwyższenie postanowić może walne zebranie. Akcje spłacać się mają w czterech równych ratach; pierwsza rata płaci się zaraz przy zapisaniu akcji; reszta rat, stosownie do uchwały rady nadzorczej. Akcyi ani sprzedawać ani w jakibądź sposób odstępować nie wolno bez zezwolenia rady nadzorczej. Do zakresu działania tej nowej spółki należeć ma: zakupowanie nieruchomości, budowanie domów w celu pomieszczenia w nich Towarzystw przemysłowych, pożyczkowych, zarobkowych, handlowych i warsztatów rzemieślniczych, pod warunkami dla tychże najkorzystniejszymi, popieranie zakładania nowych handlowych i warsztatów. Na pierwszym planie czynności Spółki ma być nabycie hotelu wiedeńskiego. Organami Spółki są: spółnicy jawni, rada nadzorcza i walne zebranie. Rada nadzorcza składać się ma z 6 członków, 4 miejscowych, dwóch zamiejscowych. Każda akcja daje głos jeden. Więcej niż dziesięć głosów nie służy jednemu akcyonariuszowi. Każda uchwała zapada prostą większością głosów prócz uchwał dotyczących zmiany statutu lub rozwiązania Spółki, do prawomocności których potrzeba dwie trzecie głosów obecnych na zebraniu akcyonariuszów, reprezentujących nie mniej jak jedną trzecią kapitału zakładowego. Zyski dzielą się mają w następujący sposób: przedewszystkiem 5 procent odlicza się dla każdej akcji — reszta zysków a mianowicie pięć dziesiątych idzie na dywidendę dla akcyonariuszy, cztery dziesiąte na firmowych spółników, jedna dziesiąta na fundusz rezerwowy.

W projekcie tym uderza nas jedynie to, iż nie znajdujemy w nim wzmianki, z jakim kapitałem stają na czele spółki spółnicy firmowi, a co uważamy za konieczne. Ponieważ jednak ustawa, z której dajemy powyższe szczegóły, jest dotąd projektem tylko, przeto jesteśmy przekonani, iż w ostatecznej jej redakcyi, brak ten wypełniony będzie.

Jak widzimy więc, co raz to nowe tworzą się spośród nas stowarzyszenia, a jakkolwiek fakt ten, jak z jednej strony tylko prawdziwą radością przejmować nas może, tak znowu z drugiej, zataić nie możemy przed sobą obawy, jaką mimowolnie w nas wywołuje. Czy nie przeceniamy zbyt szalenie sił naszych, czy dostatecznie obliczamy się z środkami, jakie są w posiadaniu naszego społeczeństwa? Pytania te ko-

się nie może. — Od roku 1836 zmieniły się nieco okolice Kairo; przejażdżki do piramid nie odbywamy dzisiaj tak, jak ją opisuje poeta, na osie, brodząc przez bagna wyschniętęj odnoży rzeki, ale zdążamy do celu wygodnym pojazdem, po pięknym, bitym gościńcu. — Cienilowych akacyi towarzyszy nam aż do stóp pustyni, u której progu położyły się owe olbrzymie sztuczne góry, piramidy zwane. Wygoda nie odejmuje uroku tej pielgrzymce, owszem pokrzepia widok nowoczesnej cywilizacji, stojącej na usługach pomnikom starożytności i jej siostrzy. Nie potrzebujemy również, jak poeta, przepływać się przez Nil „prędkimi wiośnami“, wspaniałe most żelazny łączy oba brzegi świętej rzeki. Wiele się zmieniło, piramidy pozostały te same, tak, jak stały przez tysiące wieków, jak nadal przez tysiące wieków stać będą. Łoskot zdruzgotanych tronów i jęki konających narodów odbijały się o gładkie ściany ich powierzchni, echa wielkich dzieł i idei przychodziły łamać się w krętych zaułkach ich wnętrza — one zawsze pozostały równie wielkie, równie niespożyte. — W okolicy Kairo wznosi się kilka grup takich kamienych grobowców. Najbliższe piramidy w Gizah, do których zdążamy, pokryły zwłoki wielkich Faraonów IV dynastyi, Cheopsa, Cefrena, Mykerina i t. d. — Dalej nieco wznoszą się piramidy w Sakkarah, miejscu wstawionem odkryciem Apisowych grobów przez Mariette'a w roku 1850. Dalej jeszcze piramidy w Daszur, a na koniec w oddali czernią się złoty piramidy w Meidum, zwanej przez Arabów: El kedzaba t. j. kłamliwa, bo dotąd umiała uitać wejście do jej łona prowadzące. Piramidy w Gizah są najwyższe, a między niemi największa tak zwana Cheopsa. Oto wrażenie, które sprawiła jej widok na wzniosłym umyśle Juliusza:

„A kiedym był u piasków przebytych połowy,
„Wznosiłem czoło, spojrzalem w górę, po nad głowy,
„I nie mogłem oczyma dolecieć do szczytu
„Grobów, co uleciały w krainę błękitu,
„A więc oczy, ogromem piramid odparte
„Spuszczałem“

Czyż można dumniejsz przyznać się do uczucia upokorzenia, które każdego u stóp piramid

niecznie zadawać sobie należy przy rzucaniu coraz to nowych pomysłów i w razie twierdzącej odpowiedzi, dopiero do rozwiązywania ich przystępować; inaczej wszystkie nasze stowarzyszenia akcyjne, nowo zaprojektowane z braku właśnie tych odpowiednich sił, w połowie drogi runąć mogą. Dalekoby więc lepiej było, zacząłować w nich stopniowanie: po wprowadzeniu w życie jednego i postawieniu go na mocnych podstawach, dopiero zająć się urzeczywistnieniem drugiego. Bo zapominać nie należy, że środki nasze ograniczają się głównie, a rzecz prawie można, wyłącznie na księstwie. Na to wszystko więc za obowiązek uważamy zwrócić uwagę naszego społeczeństwa, tém więcej, iż jakiegobądź w tym względzie fiasco fatalnie na rozwój prac naszych wpłynęłoby mogło.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył mianować dr. Adolfa Kiessling przy Johanneu w Hamburgu, z wyjątkiem profesorem przy uniwersytecie w Gryfii, a sekretarzowi sądu powiatowego Koehler w Merseburgu, nadać tytuł radcy kancelaryi.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Z Obornickiego, 28 kwietnia.

(Projekt założenia pensjonatu dla majątniejszej młodzieży polskiej w Berlinie.)

(w) Nie wątpię, że nie omyliło się pismo wasze wypowiadając to przekonanie, że opinia publiczna Księstwa naszego popieszy z wyrazem potępienia projektu założenia pensjonatu dla majątniejszej młodzieży polskiej w Berlinie — projektu, o którym w nr. 96 pisma naszego wspomnieliśmy.

Nie wątpię, mówię, bo czyż stosunki nasze zmieniły się do tyła, że to, co uważaliśmy kiedyś za konieczne dla podtrzymywania naszej narodowości, niepotrzebne się już stało, czy zamtąd, zkad dotychczas zacierpnęliśmy sił nowych do nowego życia, nieposiadujemy się już ratunku, czy wreszcie zwątpiliśmy już o sobie i nie myślimy już o obronie, na łaskę lub niechęć poddać się cheemy wrogom nam żywiołowi? Nie wierzę tym wszystkim przypuszczeniom, które mi się nasuwały mimowolnie na wiadomości o projekcie założenia w Berlinie pensjonatu, bo obejrzałszy się wokoło siebie, ten sam system widzę rządowy, nieubłagany dla tych, którzy Niemcami zwać się nie chcą — tam tylko znajdują ratunek, gdzie go rzeczywiście szukać należy, jeśli wyrzec się nie chcemy nadziei lepszej przyszłości, to jest w wychowaniu młodzieży naszej. — Jeśli w krajach własnych, normalnem żyjących życiem, jedną z najważniejszych podstaw organizmu życia ich narodowego stanowi wychowanie, — to dla narodu podbitego, zagrożonego w tém wszystkim, co mu najdroższemu być powinno, jest jednym z tych zadań, od których śmierć lub życie jedynie zawisło. — Dla tego z czią najwyższą wspominać będziemy zawsze imię Marcinkowskiego i tych wszystkich, którzy rzuciliwszy podstawy pewnego ładu i użytkowania się prowincyi naszej wnieśli instytucyę, będącą dzisiaj niejako warownią polskości. Oni wychowawcy młodzieży charakter nadali narodowy, oni w przetrzymaniu i scho-rzale obywatelstwa szeregi nowe wnieśli siły, które całemu społeczeństwu polskiemu dodały czerstwości, bo zwiększyły nasze intelektualne bogactwo i żywioł pol-

Ale Beduini, czyhajacy na grosz podróźnych, niedają im zbyt długo korzystać w poczuću nicościwa w obec tych olbrzymów ludzkiej pracy. Z krzykiem opadają na ci czarni synowie pustyni, jeden w drugiego typowe okazy dzikiej piękności. Ich czarne, dzwienne lśniące oczy, oprawne w pergamin śniadej cery, ich białe pasczki i zawoje, zachrypnięte, gardłowe tony, któremi ofiarują swe usługi, są także ciekawą nowością dla Europejczyka. Kłocą się, czasem biją między sobą o podróźnych, jak o łupy, nareszcie dwóch najśliczniejszych, odparliwszy zgraje, porwają nieszczęsną ofiarę za ręce i wiodą, ciągnąc raczej tam, kędy niski, ponury otwór do wnętrza grobowca prowadzi

„w piramidy ścianach
„Jest otwór, gdzie do grobu wchodzić na kolanach.
„Arab z pochodnią wpełznął i zniknął. Musiałem
„Synom stępować się oddać i z duszą i z ciałem
„Dwóch zaprzęgiło to mię, dlonie wzięli w kleszcze,
„Trzeci lazi rakiem świecą, a czwarty mię jeszcze
„Popychał, i w ciemnościach mię gmachu pogrzebli
„I szlifkami kominy, bez wesołódh mię szczebli
„Wiedli w górę, aż wreszcie mógłm podnieść głowę
„Obaczysz się żywym w komacie królowej
„I dalej korytarzem trumnanego ula
„Pelznąc, obaczysz się w sali trupa króla.
„Bielnąc pochodni się lekko po ścianach rozplonił
„Sarkofag próżny — ręką uderzyłem — dzwonił
„Jak rzecz pusta.

Ustęp ten, w tak piękną, poetyczną ubrany szatę, jest najwspanialszym opowiadaniem tego mozolnego zwiedzania wnętrza piramidy Cheopsa. W istocie, pełzać trzeba po śliskich i niskich korytarzach aż do grobowej komnaty, gdzie Arabi przewodniczą dotarłszy, zwykle przeraźliwy podnoszą okrzyk na znak końca tej męki. Odłós tego dzikiego okrzyku łamie się o kamienną posowę komnaty i ginie w szczelinali jej ścian wilgotnych. Tu więc leży na wieczny spoczynek ów Cheops straszliwej pamięci, ów Iwan Groźny starożytnego Egiptu. Złoty granitu, które tutaj gwoił swój dumie znieść rozkazal, przetrwały jego nabalzomowane zwłoki, które wydatę z sarkofagu oddawna zapewne pomeślały się z piaskiem pustyni. Wspom-

ski wprowadzili tam, gdzie dotychczas tylko Niemcy panowali wyłącznie. — To też wszyscy ci, którzy pojowali i pojmują potrzeby nasze i nie zwątpili o naszej przyszłości, wszelkimi siłami popierać usiłują instytucyę Naukowej Pomocy, odwodzili i odwodzą od wychowania, które nie na gruncie rodzimym, nie wśród swoich, ale wśród obcych mowa, religij i wyobrażeniami nabyte, kształcić może i wzbogaca w naukę, ale nie wydaje nigdy obywateli kraju, którego są synami i mają być podporą. Niechaj mówią co chcą, — nie zna kraju, nie pojmują jego potrzeb, nie umie mu służyć, jakby może sam chciał i jakby należało, kto od młodości samęj nie wzrósł na ławach szkół rodzinnych; nie umie być dobrym obywatelem kraju, kto nie nauczył się wśród braci szkolnej być dobrym kolegą, bo też nie zastąpi dla młodzieży tej znajomości potrzeb i stosunków, tych cierpień i trudów, tej wreszcie zażyłości koleżeńskij, — jakich tylko w szkołach krajowych nabyć można i w jakie uzbrojonym być należy, aby się stać użytecznym narodowi i móż mu służyć bez złudzeń i bez zniechęcenia. — Jakież wśród tych prawd powszechnie uznanych odbija chorobliwy projekt założenia pensjonatu w Berlinie dla majątniejszej młodzieży polskiej! Dla usunięcia złych skutków, jakie wypłynąć mogły ze zeknięcia się młodzieży, ażeby przeszkodzić starciu się różnych stanów w wieku, w którym tak łatwo przyjmują się wyobrażenia i myśli najnieodpowiedniejsze przyszłemu stanowisku poddanego — tworzył kiedys rząd moskiewski instytutu szlacheckie. Wiemy aż nadto dobrze, jakie wydały owoce te zakłady, w których oprócz sztuki używania nie uczono i nie nauczono się niczego. — Niechaj mi darują ci panowie, w których głowie powstać mógł ten nieszczyśliwy pomysł, że instytut szlacheckie Królestwa śmiałem porównać z ich przyszłym pensjonatem. Ale bo też po tym zakładzie, gdyby w ogólności miał przyjść do skutku, nie lepszych spodziewam się rezultatów. Nie wchodzę w to, jakimi tam być mogą uczniowie, opuszczający zagraniczny zakład, ale to powiem, że go opuszczają i opuścić muszą bez znajomości stosunków rodzinnych, znajomości potrzeb narodowych. — Błakać się będą, jak obcy między swoimi, a podobni do tych młodych ludzi, których codziennie prawie spotykamy, co jeszcze nie starli się z niczem w życiu, a już szukają tylko spokoju jak najwygodniejszego. Dusza ich i dążność czyste może być, ale czyste jak szkło, które nie nie przyjmuje i po którym wszystko się zesłizguje. Kiedy w braku dobrych szkół krajowych mieszkancy zamożniejsi Królestwa synów swoich wysyłali za granicę, powstawała przeciw nim opinia i nie bez słuszności ze zarzutem, że nie jest to ani patriotyzmem, ani chrześcijaństwem, tylko swoje dzieci chciać ratować, które mogą po ukończeniu gimnazjów w kraju do zagranicznych wysłać uniwersytetów. Czyż w takim samem i my znajdujemy się położeniu, w jakie opatrność rzuciła braci naszych z pod zaboru moskiewskiego, czy i nam na uniewimienie, że dzieci za granicę wychowywać i kształcić każemy, służyć może ten argument, że edukacya publiczna u nas nie domaga, i że szkoły nasze nie wychowują użytecznych dla kraju ludzi? Przebiegnijmy tylko w myśli szereg tych meżów, którzy wybitniejsze w kraju albo jakieśkolwiek użyteczne zajmowali i zajmują stanowisko, którzy pracą, nauką i poświęceniem odznaczają się w życiu publicznem, a przekonamy się, że ci wszyscy, których imiona głęboko się wryły w pamięć naszą, wychowawcami byli szkół krajowych, które, bądź jak bądź dają możność kształcenia serca i umysłu i nie wydają obojętnych dla kraju obywateli. Natomiast jak bardzo szczupłą liczbę wykazuje historia lat ostatnich naszego księstwa

odwrotu, rzuciwszy więc raz jeszcze okiem na sarkofag królewski rozbity, „który dzwoni jak rzecz pusta“ i na fantastycznie światłem pochodni oświetlone twarze naszych czarnych przewodników, zwracamy się ku wyjściu, parci niewymowną tęsknotą do dziennego blasku dnia i jasności błękitu.

Te odwiedziny łona grobowca równie są mozolne, ale nierównie mniej ponętne od wstępowania po zewnętrzne ścianie na szczyt niebotyczny królewskij mogiły.

„Przemierzysz, jak czynią podróźni roztopni
„Wielkość każdego, ilość do przebycia stopni,
„Wiedząc, jak się grobowce pod nogami kruszą,
„Arabom się oddałem ciałem, Bogu duszą.“

W istocie, wstępowanie na szczyt piramidy nie jest zupełnie obrane z niebezpieczeństwa. Pominąwszy trudy tej wyprawy, stopnie bowiem bywają czasem na 4 do 5 stóp wysokie, zdarza się często, iż ze stąpienie, lub osunięcie się luźnego odłam granitu przyprawia podróźnego o ciężki upadek, a w takim razie schylają się już tylko po trupa. Otóż i przeszłego roku Arab przewodnik, stojący właśnie na szczycie, widząc zbliżające się wice-króla pojadzy i chcąc monarsze pierwszy ofiarować usługi, przy pospiesznem zstępowaniu stracił równowagę i padł, rozbijając swe ciało na części o każdy stopień grobowca. Na ziemię padła tylko niekształtna masa. Wice-król dnia tego od stóp piramidy zwrócił kazał konie i głęboko wzruszony zamknął się samotny w pałacu Gizah. Ze wdo-wie nieszczyśliwego sowita wyznaczył pensyę, zaledwie dodać potrzebuje.

Dla tego nie mogę bez oburzenia wspomnieć o podróźnych, którzy Bedunom przewodnikom wyznaczają pieniężne nagrody za szybkie wdrapanie się na piramidę, i urządzają niejako wyścigi, uzbijając powadze miejsca i wystawiające na szwank życie ludzkie. Wprawdzie przewodnicy posiadają w tym względzie zadziwiająca zgrabność i zwinność, ale mimo to wręcz od-mówilem wszelkiego za podobne popisy wynagrodzenia. Sama czynność wstępowania równie niebezpieczna, jak

tych ludzi, którzy wychowani za granicą wróciwszy do kraju, pracowali dla niego i poczuwali się do obowiązków obywatelskich. Wiele z nich, szlachetniejszym obdarzonych sercem, pragnąc rozwoju narodowego, zagranicę wprowadzali chcieli reformy, bez względu na właściwości i charakter swego narodu — inni znów, którym dla szerokiego wykształcenia odmówić nie można było sprawiedliwości, zamiast wiedzy swojej użyć na dobro ziemaków, obecni narodzieli i broszurkami filozoficznymi uszczęśliwiać chcieli o których jeden z recenzentów naszych wypowiedział, że jeśli głównym zadaniem adepta filozofii jest poznać siebie, to głównym zadaniem zwolennika humanizmu jest: być sobą — być Polakiem, gdy się jest Polakiem synem.

Nie wiem, o ile projekt, o którym pismo nasze już wspomniało, dojrzał lub nie — w każdym razie jednakowoż sądzę, że pojmując należycie powołanie, obowiązki dziennikarstwa, rozpiszecie się o tym smutnym w naszym społeczeństwie objawie i wypowiecie prawdę — niechaj boli jako chęć.

Lwów 26 kwietnia.

(Szpiegi moskiewskie. — Sprawa biskupstwa przemyskiego. — Joanna Górecka. — Rada miejska. — Teatr.)

(T) Przy każdej sposobności zwracam uwagę na agitację moskiewską w Galicji, która ciągle się wzmacnia. Teraz donosi Dziennik pol. w artykule p. n. „Szpiegi moskiewskie” że tu w Galicji kręci się cała zgraja takich szpiegów. Między innymi pisze ten dziennik: „Półkownik Abamelek od kilka lat w ciągłych znajduje się przejażdżkach po Multanach, Bukowinie i Galicji. Półkownik ten bawi się w okrutnego słowianofila i mówi doskonale po polsku. Pod postacią liberalnego słowianofila starał się on wejść w stosunki z patriotami polskimi, lecz pominięto milczeniem jego oferty. Drugą taką osobistością, która zawitała właśnie do Lwowa, jest generał Stahl, podobno szef sztabu z Odessy. Ostatnimi czasy przebywał w Rzymie i brał udział w znanych zabiegach Kapnista, co do pojednania się Moskwy z stolicą apostolską. Teraz przybył pan generał do Lwowa, chodzi naturalnie po cywilnemu, a mówi doskonale po polsku.

Wspomniałem tu muszę, że według wiadomości jakie św. Jur otrzymał z Rzymu, miała się sprawa księdza Stupnickiego co do biskupstwa przemyskiego znacznie pogorszyć. Ojciec święty miał odstąpić od zamiaru zatwierdzenia nominacji cesarskiej, podobno dzięki wpływowi ambasady moskiewskiej. Metropolita Sembratowicz, który już wrócił do Lwowa, oświadczył interpelującemu go kanonikom, iż ma nadzieję, że nominacja Stupnickiego zupełnie uchylona zostanie i że cesarz będzie się widział znowolonym żądać przedłożenia nowego terna, z którego kogo innego zainicjuje biskupem. Dodał metropolita, że według jego przekonania zostanie biskupem przemyskim ks. Kuźmicki, były biskup chełmski. Rzym ma już być teraz dobrze dla niego usposobionym, a we Wiedniu robi się o niego, aby go rehabilitować. Zobaczymy!

Umarła tu wczoraj znana u nas zaszczytnie artystka dramatyczna, młodzianka panna Joanna Górecka po długiej chorobie piersiowej, licząc lat 21.

Donosiłem już, że na dzień 23 b. m. rozpisaną była licytacja na hotel angielski. Cena, od której licytacja rozpocząć się miała, była 250,000 guldenów. Do licytacji nikt nie stanął. Chęć kupna mający — a jest kilka spółek, chcących nabyć tę realność w celu wystawienia na jej miejscu kilka intratnych gmachów — mają nadzieję, że miasto zniży cenę przy drugiej lub trzeciej licytacji. Wicę czekają. Mogą się pomylić, bo miasto albo cenę podwyższy, albo bez licytacji sprzeda.

Dziś w teatrze Maleckiego tragedia „List żelazny” jutro opera „Faust”, w niedzielę „Zagłada Sobkova”. Przygotowują, jak słyszę, przedstawienia Słowackiego „Maryi Stuart”, „Mazepę”, „Baladynę”, „Szekspira”, „Makbeta”, „Schillera”, „Fiesko”, dalej „Lekarska swego honoru”, „Sampiera”, „Uriela Akosta” i kilka dobrych komedii, między innymi najnowsza Dumas „La princesse George”. Dnie a mianowicie wieczory mamy przesłane, nie dziwnego, że teatr nie zbyt licznie bywa teraz odwiedzany. Mamy takie ciepła, że jeżeli dalej taka potrawa pogoda, moglibyśmy mieć zniwa już w czerwcu.

NIEMCY.

* Berlin, 29 kwietnia. Zdaje się nie ulegać już wątpliwości, że kardynał książę Hohenlohe reprezen-

tować będzie i to z tytułem ambasadora cesarstwo niemieckie przy stolicy apostolskiej. Wiadomość o tej nominacji, mówi Spen. Ztg. utrudni zapewne możność ultramontańskim nieprzyjaciół państwa wstawiania w katolików, że między kościołem katolickim a państwem niemieckim jakoby stan wojenny istniał. — Kardynał urodził się 26 lutego 1823 i jest bratem młodszym księcia Wiktora na Raciborzu i księcia Hohenlohe, dawniejszego prezesa ministrów w Bawarii. — National Ztg. zachęcała snąc powrotem, jakiego doznała interwencja kanclerza w sprawach rumuńskich kole żelaznych, domaga się teraz usilnie, ażeby książę Bismarck wpływem swoim zapobiegł przesładowaniom żydów ze strony rządu rumuńskiego. Porównując sądy przysięgłych Francji, które Bertina i Tonneleta uwolniły, z sądami przysięgłymi Rumunii, skazującymi z nienawiści żydów, mimo to, że najniebezpieczniejszą im nie można było udowodnić winy, zwraca także uwagę i na to, że równego jak żydzi doznają także przesładowania Niemcy pod rządami księcia Karola. Cywilizacja i wzgląd na krew własną, mówi Nat. Ztg. nakazują państwu niemieckiemu energiczne wystąpienie przeciwko rumuńskiej anarchii. — Posiedzenie parlamentu z dnia 26 b. m. przyjęło projekt do prawa, dotyczącego prawnych stosunków urzędników państwa z wyjątkiem tych paragrafów, które po obrady oddane zostały osobnej komisji i później dopiero przyjdą pod ogólną dyskusję. Obrady ostatniej sesji dotyczyły postanowień co do przeniesienia urzędników na inny urząd, urzędników idących na odставку, bądź to tymczasowo, bądź skutkiem wyroku. Rozprawy nad wojennym kodeksem karnym, etatem i wnioskami ważnymi, które z łona wyszły parlamentu tyle zajmują czasu, że przed Zielonemi świątkami nie ukończą się jeszcze prace parlamentarne. Ażeby przyspieszyć obrady, chciało podobno wojenne prawo przyjąć en bloc w tej formie, w jakiej wyszło z komisji, ale różnice zdań w tej sprawie stanęły na przeszkodzie. Oprócz rzeczowego projektu i etatu wiele także zajmie jeszcze czasu etat marynarki, ponieważ nie przedłożono jeszcze memoriału odnoszącego się do zreorganizowania floty. Obrady wreszcie nad ważniejszymi mowami i petycjami wtedy dopiero się rozpocznie, skoro posłowie bawarscy się zjadą. — Z prac komisji petycyjnej to zasługują na uwagę, że na wniosek dra Gneista i po przedłożeniu sprawozdania piśmiennego postanowiła komisja przejść do porządku dziennego nad petycją tak zwaną wolno religijną gminy w Frankfurcie nad Odrą, żądającą praw korporacyjnych.

Posłowie Hoverbeck, Grumbrecht i towarzysze wnieśli w porozumieniu się ze stronnictwem narodowo-liberalnym i postępowym rezolucję, która brzmi, że zniesienie podatku od soli nakazane jest nie tylko sprawiedliwością ale i rozsądną polityką finansową i dla tego reforma ta, skoro tylko stan finansów na to zezwoli, w pierwszym rzędzie powinna być przeprowadzona. — Dziennik urzędowy królewskiej rejencji w Poznaniu ogłasza, że minister oświecenia i wyznań pod dniem 11 marca wydał rozporządzenie, na mocy którego superintendent tamtejszy, jako też proboszcz kościoła św. Jadwigi i duchowni, którzy są zarazem proboszczami w Berlinie, potwierdzeni zostają jako powiatowi i miejscowi inspektorowie szkół.

Ostatni numer Kreuz Ztg. zamieszcza w ostatnim numerze korespondencję z Poznania, która zastanawiając nad odpowiedzią księcia Bismarcka i uwagami nad nią Oregdownika wypowiada na wstępie, że spodziewać się było można, że agitatorów polskich nie zadowolono odpowiedzi Bismarcka, pisana tonem przyjaznym i zawierająca przyrzeczenia co do szanowania praw narodowości polskiej przysługujących. Bo też tym agitatorom, mówi pominięto pismo, nie zależy na zapewnieniu praw dla narodowości polskiej, której ze strony pruskiej nie nie zagraża, ale na przeprowadzeniu zamiarów, które nie tylko państwu pruskiemu ale i Polakom grożą złąbą. Ponieważ przyjazna i życzliwa odpowiedź nie przypada im do gustu, przeto w rozdrażnieniu nieusprawiedliwionem źle ją osadzają. Jedyn wyjątek, mówi dalej Kreuz Ztg., stanowi Oregdownik, organ dr. Szymańskiego, który dał pochoch do zgromadzeń ludowych i przez nie zawotowane adresa sam zredagował. Oregdownik zapatrjuje się na tę sprawę więcej z politycznego stanowiska i tak się wyraża według pominiętego pisma w odpowiedzi Bismarcka: „Odpowiedź księcia Bismarcka dość ogólnikowo jest zredagowana, jak wszystkie tego rodzaju odpowiedzi; ponieważ nie odmawia nam jednakowoż „równych” praw ale uznaje konieczność, że „w imię sprawiedliwości i odnosnie do praw konstytucyjnej monarchii pruskiej” zgłosić się musimy, ile razy dzieje nam się krzywda, przeto domas należy, ażebyśmy czynem dowiedli tego, cośmy wypowiedzieli w słowach i ażebyśmy z rozważy i wytrwałością bronili zawsze praw naszej narodowości tam, gdzie są zagrożone.”

I nie mógłbym ogarnąć, bo na to potrzeba
Być słońcem — i na królów groby patrzeć z nieba.

Co za wspaniały obraz. Wy, coście nie widzieli piramid, z nastroju podniosłego poety poznajcie, jak potężnie rozwidzają się te zimne grobowce gorącą pierś żywego człowieka. Biogłosławione jest to uczucie. My dzisiaj, dzieci 19 stulecia, arystokraci duchowi, dumni długim szeregiem prac ludzkiego ducha, my dzisiaj umiemy korzystać tylko przed własnym dziełem, przed zdobyciami własnego umysłu. Dobrze, gdyż błądźmy chwalecie do siebie samych uwielbienie, przerwie uczucie uznania dla dzieł epoki, którą chętnie uważamy za barbarzyńską, a której przecież w niejednym dorównać i sprostać napróżno byśmy się kusili. Bo kamienie piramid, to materialny tylko symbol wyższości starożytnego Egiptu nad nami. Wyobrażenia religijne i filozoficzne tego najstarszego w świecie narodu, bacząc na ich odległość od nas, zdziwiają głębokością i świadczą o umiejętności i jasnym umyśle w najwzajemniejszą zaradzenia. Porównawszy z jednej strony te samodzielne wyniki starożytnej myśli, z drugiej, zdobywszy duchowe naszego stulecia, zasłone badania i kilkunastu wieków, przyznać nam trzeba, że nie nasze pokolenie, na miejscu Egipcyan wnieśli by się umiało, jak oni, wysoko. Ale nie zaglądamy się w podobne rozważania, wróćmy na ziemię, chociaż u szczytu grobowca Cheopsa do nieba, bliższa zdaje się droga. Rzućmy okiem pod stopy. Na złoście granitu podłożni świętokradcy, zapisali swe nikczemne nazwisko. Zapisali je dla chwały, niepomni, że na tym świętym miejscu zapisane, staje się dla nich piętnem hańby. Miałem już sposobność zgromienia przynależycie podobnego wandalizmu, którego się Anglii najczęściej dopuszczają, nie będę się więc tutaj dłużej nad nim rozprowadzi. Ale jest między tymi napisami jeden, dla którego nie mógł być równie surowym, przebaczyć pokładowości naganną, gdy wam go przeczytam. Oto najprzód, co Słowacki o nim wspomina.

..... po głazach obłąkane oko
Padło na jakiś napis — strumień myśli opadł,
Któs dwudziesty dziewięty przypomniał listopad! —

Oregdownik zresztą, są słowa Kreuz Ztg., jest jedynym pismem polskim, które wypowiedziało wyraźnie, że nie dąży do oderwania Wielkiego Księstwa Poznańskiego od Prus. Takim oświadczeniem naraził się naturalnie na nieprzyjaźń ultranarodowych organów, które od tej chwili bardzo mu są nieprzyjacie.

FRANCYA.

* Paryż, 26 kwietnia. Najświeższy numer urzędowego Bien public wiece cieszy się z tego, że interpelacye w przedmiocie podróży i mów Gambetty nie spowodowały dłuższych i drażliwszych rozpraw. Nie małe wywołało wrażenie neutralne w tej sprawie zachowanie się Gambetty, a organ jego République franc. tłumaczy takowe tem, że Gambetta był tutaj osobiście zaczepionym, nie chciał się przeto mieszać do dyskusji. Rép. franc. nie pochwala naturalnie zasady postawionej przez ministra, według której merowie nie mogą brać udziału w bankietach dawanych na cześć politycznych znakomitości. Tego samego zdania jest Temps dodając, że oświadczenie ministra miało na celu położenie tamy nieprzyjemnym rozprawom. Mer Havru zamierza zresztą z tego powodu podać się do dymisji, niemniej mer z Bordeaux, któremu przyrzekł Gambetta, iż weźmie udział w bankiecie mającym być tam danym na cześć jego w końcu czerwca.

Dzienniki twierdzą, że p. Thiers weźmie w bieżącym tygodniu udział w obradach Zgromadzenia narodowego i zabierze między innymi głos w sprawie organizacji armii francuskiej. Deputowani mieli zgodzić się tutaj na ominięcie dyskusji jenerałnej i przyjąć bez rozpraw wszystkich artykułów dotyczących ustawy wojskowej. Tym sposobem spodziewają się uniknąć drażliwych rozpraw mogących doprowadzić do rzeczywistych zawikłań z Niemcami, a zarazem uwolnić p. Thiersa od wylizania szczegółowo, jakimi siłami rozporządzać będzie Francja po przyjęciu nowej ustawy.

Posłem w Londynie został hr. Harcourt dotychczasowy pełnomocnik na dworze papieżkim, a w jego miejsce wysłanym zostanie p. Bourgoiny autor znakomitego dzieła p. t. „Historia europejskiej dyplomacji w czasie rewolucji francuskiej.” Nie obsadzono jeszcze posady w Waszyngtonie.

Kilkudniowa słabość p. Thiersa została dostatecznie wyzyskana przez giełdowych spekulantów, którzy przez chwilę nawet mówili głośno o śmierci prezydenta. — W skutek tego postanowił minister spraw wewnętrznych z wszelką surowością postępować przeciw tym wszystkim, co rozpowszechniają podobne niepokojące pogłoski. Tego samego zdania jest p. Thiers i prefekt policyi.

Rada wojenna, zajmująca się kapitulacją Phalzburga oświadczyła podkomietowi Taillanta, który przez cztery miesiące bronił tej fortecy, zupełne swe zadowolenie. Tenże poddał się dopiero po wypotrzebowaniu wszelkiej żywności i amunicji i gdy widział, że z nikąd już żadnej nie może oczekiwać pomocy. Marszałkowi Bazaine polecono zwrócić do kasy państwowej całą pensję, jaką tenże pobierał już po 4 września 1870 z tytułu senatora.

Szósty sąd wojenny wydał dnia 25 b. m. wyrok na komunistów, oskarżonych o rzekę dokonania na więźniach z La Roquette. Na śmierć skazano jedną kobietę, a na deportację, tudzież wieczne i dwudziestolatnie więzienie 4 kobiety i 7 mężczyzn.

Powody, dla jakich rząd wersalski odroczył obrady o nowej ustawie wojskowej nie zdają się, jak mniema Times, spoczywać w obawach przed Niemcami, lecz szukać ich należy w tem, iż p. prezydent zamyśla czas najbliższy zużyć na opracowanie projektu względem najbliższego umorzenia długu wojennego. Przy tej sposobności zastanawia się Times nad obecnym położeniem Francji i tak mówi: „Reorganizacja armii jest sprawą czysto Francją dotyczącą, a Niemcy niebyleżby zyskały, gdyby się chciały do niej mieszać. Największym błędem Napoleona I było to, iż między innymi ciężkimi warunkami, narzuconymi Prusom po bitwie pod Jeną, ograniczył ich siły wojskowe. Najświeższe tryumfy Prusaków a klęski Francji można poczytać jako następstwa owego równie niepolitycznego jak i nieszlachetnego wyzyskania zwycięstwa. Ks. Bismarck zanadto jest mężem swego wieku, aby miał popadać w to same błędy i nakładać na pokonanego nieprzyjaciela warunki, które go raczej są w stanie rozdrażnić, niżli osłabić. Ma on wprawdzie obowiązek stać na straży interesów własnej ojczyzny, lecz i Niemcy zaledwie przychodzą do siebie po wojnie, do której jak same twierdzą, były zmuszone i gwałtem wciągnięte. — Celem przeszkolenia nowemu, a niespodziewanemu zamachowi nałożyły Prusy na Francją karę, mogącą na czas jakiś osłabić i uniechętnie przeciwnika, ale po kilku frankfurtskich zsumował wszelkie pretensje, a oba narody stanęły z zawarciem tego pokoju na stopie równej i niezależnej. Wprawdzie wojna nie osłabiła uczuć wzajemnego gniewu, nienawiści, zawiści i podejrzenia, Francja jednakowoż z trudnością tylko będzie mogła myśleć po Sedanie o równowadze. Przez lat 4 przygotowywały się Niemcy do spodziewanej wojny z Francją, a obecnie zmuszone są do dawnej czujności z powodu nieubłaganego usposobienia narodu francuskiego. W interesie atoli niemieckim nie spoczywa, ani może być z jego korzyścią, poczytać to za powód do nowych zatargów. Niemcy nie powinni dla strzeżenia pokoju wszczynać wojny. Muszą one mieć się tylko na baczności i nie uronić tych korzyści, jakie następcą: niezłamana siła wojskowa, skarby, napelniony i nowa silna linia graniczna. Bądź co bądź, Francja nie zrówna się z swym przeciwnikiem nawet za lat dziesięć, a gdyby ten ostatni szukał zatargów, w takim razie sympatya Europy nie byłaby z pewnością po stronie państwa, które po ogromnych powodzeniach nie zna umiarkowania, ani litości. Jednym słowem Niemcy jak dobrze jak Francja mają powód do odnowienia niezabliźnionych jeszcze zawiści.

HISPANIA.

* Paryżka Liberté pisze: Don Carlos w tej chwili już z wszelką pewnością znajduje się na ziemi hiszpańskiej. Za to jenerał Cathelineau nie ofiarował jeszcze swej szpady na usługi rewolucji, ale przebywa w Paryżu porozumiewając się z stronnikami pretendenta.

Diaz de Rada, były jenerał hiszpański w armii królowej Izabeli mianowany świeżo przez don Karlosa naczelnym wodzem prowincji baskijskich i Nawary, wydał do ludności pirenejskiego półwyspu następującą odezwę: Hiszpanie! Król (Karlos) i pan nasz zaszczytliwie mnie pod dniem 14 kwietnia następującym pismem: „Mój kochany Rada. Godzina stanowczego działania już wybiła. Prawdziwi Hiszpanie wznoszą głosy do swego prawego monarchy, a monarcha ten spieszy za głosem ludu. Rozkazuję przeto, aby ogólne powstanie w Hiszpanii nastąpiło pod dniem 21 b. m. wśród okrzyku: Precz z obydwoma! Niech żyje Hiszpania. Ja pierwszy stanę na zaszczytnym stanowisku. Ci co pójdą za mną zasłużą się równie dobrze królowi, jak i ojczyźnie; ci, którzy walczą przeciw nam się osiela, będą jedynie odpowiedzialni za krew przelaną.”

W odpowiedzi mej przyrzekłem Naj. Panu wierność i ślubowałem poprzeć własnym ramieniem dane mi polecenie. Po dzień dzisiejszy dalsze wiele dowodów posłuszeństwa i karności; cierpliwość w milczeniu i tłumienie w swej pierśi grozę, jaka was przejmowała na widok nieprawości, tyranii, przesładowania, jakimi się wstawiali awanturnicy książę, książę który nie wahał się wstąpić na tron św. Ferdynanda, przywłaszczając sobie prawa legitymizacyjne i zdeptać nogami to wszystko, co dla nas jest świętem i nietykalnym.

Król polecił wam czekać, a wyście byli posłusznymi. Dziś wzywa was do broni, a wy nie omieszkanie zapewne zgromadzić się około sztandaru „Bóg, ojczyzna i król,” gdyż wola jego jest tylko wpływem gorących życzeń serc waszych.

Do broni przeto — do broni, dzielni mieszkańcy Nawarry i baskijskich prowincji. Wkrótce odniesiem zwycięstwo, które na zawsze zapewni wasz byt, waszą radość, szczęście i prawdziwą wolność naszej drogiej ojczyźnie. Niech żyje religia! Niech żyje Hiszpania! Niech żyje Karol VII! Precz z najęźdźcami!

Wódz naczelnym
Diaz de Rada.

O samem powstaniu najrozmaitsze dochodzą nas wieści. Niektóre dzienniki donoszą, że takowe objęło już prowincję Saragossę. Bandami w Nawarze dowodził exdeputowany Yrabac. Karliści rozstrzelali już kilku oficerów hiszpańskich zabranych do niewoli. W stariej Kastylii rozproszyli żandarmi jeden oddział powstańcy, za dwoma innymi uganiali się wojska królewskie. Oddział złożony z 600 ludzi, uwiłający się pod dowództwem pułkownika Dorauson w Nawarze i okolicach baskijskich zaczęli żołnierzy granicznych, ustąpić jednakoż mniął przed oddziałem strzelców. Oddział zamierzający wtargnąć do Tawilli został rozproszony przez żandarmów i ochotników.

Król, jak donoszą z Madrytu, stara się wszelkimi sposobami poinformować się o właściwym usposobieniu Hiszpanii. D. 24 bm. przybył do Paryża, byłego ministra skarbu, tudzież Zorille, rozmawiając z nimi czas dłuższy o sprawach publicznych. Obaj ci mężowie zapewniali króla o szczerą dlań sympatję kraju całego i zapewnili rzeczywistą pomoc swego stronnictwa przeciw zamachom karlistowskim.

W dzień otwarcia zgromadzenia kortezów odbyło się posiedzenie większości, w którym wzięło udział 143 deputowanych i 54 senatorów. Przewodniczył admi-

żąc sobą kalecząc świątynie i groby, łatwo więc zrozumieć, dla czego się ich unika jak plagi.

Olbrzymia głowa sfinksa, wylaniająca się z piasku pustyni opodal od piramid, była kiedyś tylko nagłówek świątyni, która zbudowana była kształtem tego bajecznego zwierzęcia. Odkopanie jej szkieletów nie wiele dla nauki przyniosło w zysku. — W okół piramid zasiały gęsto skromniejsze grobowce, Egipcjanie chętnie chowali się obok zwłok swych Faraonów. Nekropola w Gizie niestety od dawna sprofanowana została, a popioły i sarkofagi rozniezione po wszystkich muzeach Europy.

..... w kolo stały grobowce otwarte

W których i proch umarłych dawno powymierał! —
Starożytni Egipcjanie tajemniczym węzłem łączyli nieśmiertelną duszę z jej ziemską powłoką. Dusza pomyślała szczęśliwa, pomyślała, która zamieszkiwała zdołała się od zburzenia lub zepsucia ochronić. Była to myśl przewodnia balzamentu ciała zmarłych i stawiania owych granitowych grobowców, jako straż wieczną. Na wonnych aloesu liściach, w przepaski płótna spowity leżał zmarły Egipcjanin w grobowcu, który zazwyczaj wspaniałym był od strzechy, pod którą życie przepędził. A leżał w nim jak w domu, otoczony wizerunkami drogiej osoby, wśród płaskorzeźb, przedstawiających zatrudnienia, które mi się w upodobaniu lub z urzędu zajmował, rodzina zgromadzała się w pewnych dniach w śmiertelnej grobowcu komnacie, był więc między swymi, żył niejako dalej po śmierci, a dusza jego, przeszedłszy próby piekielne, z łona Osirisa często wracała myślą na niwy, mułem zapłodnione, a święte filowale, na szczyt grobowca własnego ciała. Poetyczne to wyobrażenia, a mimo to Egipcjanie za chowali w dziejach reputację zimnego, prozaicznego narodu. Sztukę ich okrzykano za obraną z poczucia piękna. Harmonii, nie bacząc, że stała się ona matką sztuki greckiej, owego niedoścignionego pierwowzoru piękna. Mają piramidy i zwaliska świątyni egipskich piękności swoje, ale ich smak i wyobraźnia pigmejów pojąć ani ocenić nie umie.

Jak dwa ciemni z białymi skrzydłami anieli,
Dwa Arabi na rogach pomników stanęli,
Ja na głazie najwyższym. Chciałem zebrać okiem
Cztery ścian w snadziwym lecać potokiem.

Papier Fayard i Blayn.

CHARTA CHEMIA DU CODEX.

Leży reumatyzm, katar, zadawione zapalenie piersi, reumatyzm w biodrach, rany, oparzenie, spalenie, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itd. Tablki tego papieru kosztują 2 franki, połowki franka i opatrzone są podpisem Fayard et Blayn. Papier ten zalecany jest od lat 30, przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowa w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40.

W Poznaniu w aptece dra Mankiewicza i w składzie materyałów aptecznych R. Barcikowskiego.

SZPRYCOWANIE Z ROSLINY MATIKO

PP. GRIMAULT ET C^{ie} APTEKARZY W PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie **rzerzaczki najuporczywsze i zastarzałe**. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy, za pomocą klejowatości, przygotowuje pigułki z esencji Matiko i balsam kopaiwy.

Pigulki te, nie tylko zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają nieprzyjemnej woni balsamu k. paivy. Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault & Comp.** Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa; w Poznaniu w aptekach Dra Mankiewicza, Elsnera i u R. Barcikowskiego w Bazarze.

Wody solankowe

w **Goczałkowicach** pod Pless w Gornym Szląsku. — **Stacya kolei prawego brzegu Odry.** Stacya pocztowa. **Zródło solne** zawierające **Jod i brom**; **Kuracya rozpoczyna się z 12 majem.** **Kapiele w wannach, siedzące, z łożn i parowe solne.** Zamówienia wody, soli do kąpeli i mieszanej soli zwracać należy do **administracyi zakładu.** (2031)

Zródła w Karłowych warach Mühlh, Schloss- i Sprudel - Brunnen. Pastylki i sole.

Karlowe wary. Bardzo wielka ilość dowodów stwierdzających nader skuteczne działanie naturalnej mineralnej wody w Karłowych warach stawia je na czele wszystkich lekarskich wód mineralnych.

Używanie wody z Karłowich warów, głównie polecić można na choroby, jako to: choroby **żołądka, kiszki, wątroby, śledziony, nerek, organów moczowych, prostaty, choroby cukrowe, chroniczne choroby macicy i podagry.**

Nadto można również, tym samym sposobem wody z Karłowich warów używać, jak u źródeł. Zwyczajną dawkę stanowi jedna butelka wody, którą zimno albo też ciepło po 20 minut pić należy, i to o ile okoliczności pozwalają podczas przechadzki, na wolnym powietrzu w domu lub nawet w łożku. Ażeby wzmocnić działanie czyszczące wody z Karłowich warów dodaje się do niej łyżeczkę soli, zwaną Sprudelsalz.

W zimnym stanie rozwalnia **woda mineralna** z Karłowich warów bardziej, jak w ciepłym.

(2006)

Franzensbadzki

Ślam mineralny, sól żelazna i jod

na okładanie i do kąpeli z zakładu mineralnego ślamu p.p.

Mattoni et Comp. w Franksenbadzie.

jako środek zastępujący żelazne ślamowe kapiele i wysoko ceniony do kuracyi wstępnych i końcowych, zwłaszcza wszystkich chronicznych stanów choroby, przy których okazuje się brak krwi, niedostateczne tworzenie się krwi osłabie, nie arganów, innerwacya i powolne funkcjonowanie organów.

Kwaskowe źródło Giesshübler

„König Otto's Quelle“ pod Karlsbadem.

Najczystsza alkaliczna woda kwaskowa

codziennie świeżo nalewana, do nabycia przez

Giesshübler'ską administracya wód

Mattoni & Knoll w Karlsbadzie.

Brozury, cennik etc. gratis.

Drelichy na wańtuchy

w dobrym gatunku i za pomierną cenę ofiaruje

(2142)

handel płócien i bielizny

K. Szymańska,

Ulica Nowa Nr. 2.



Na wszystkie listowne zapytania, oświadczam niniejszem, że o-
głaszane **krówki i jałowice** tutejszej **oryginalnej holer-**
derskiej pełnej krwi stada już sprzedane zostały i jesz-
cze tylko **zdatne do rozrodu (srebrno szare) bu-**
haje o pięknym krztałcie i maści,

sa do dyspozycji. (2115)

Bischwitz a. W. tylko ¼ mili od Wrocławia oddalone.

Freiherr von Scherr-Thoss.

Dnia 8 maja r. b. odbędzie się w Czerniejewie w
lokalu P. Pierańskiego (2131)

licytacya na drzewo opałowe.

150 kupek galezi,
200 metrów pińkowego dębowego i sosnowego,
50 „ „ olszowego szczepowego suchego,
50 „ „ sosnowego „ „
80 „ „ wiorów dębowych „ „

z Rewiru Nowylas, Rakowski, Starzynina.

Zarząd leśny.

Z dniem 1 maja r. b. urządzamy

składy na wełnę,

która tak **na czas jarmarku** jak i w **ciągu roku**

pod korzystnymi dla obywateli warunkami przyjmować będziemy.

Upraszając o **wczesne** zgłaszanie się z podaniem ilości oddać się mającej wełny nadmieniamy, że wszedłszy w bezpośrednie stósunki ze znacznymi fabrykami, mamy nadzieję, iż oddaną nam wełnę z zadowoleniem naszych łaskawych komitentów sprze-

dawać będziemy w stanie. (1960)

Oddających wełnę upraszamy o podanie nam cen z dwóch ubiegłych lat. —

Bank Rolniczo-Przemysłowy

Kwilecki, Potocki i Sp.

Filia Wrocławska.

Zarząd cegielni naszej

w Starolece,

ma znaczną ilość

(2136)

klinkrów,

które po większej części jako maskówki zużyte być mogą, z na-
tchmiastowym odbiorem do sprzedania.

Zamówienia odbiera tamtejszy zarząd.

Bniński Chłapowski Plater & C.

Zawiazane z fabrykantami **Lugduńskimi** stósunki
dozwolają mi służyć Szanownej Publiczności

wszelkimi wyrobami

z **czystego jedwabiu**, jako to: **materyą**, mianowicie
czarną, aksamitem, atlasem i. t. p. bezpośrednio z te-
goż słynnego i najlepszego źródła nabywaną. (2141)

Ofiarując cenę **najprzystępniejszą** przy sprzedażach
częstkowych; udzielam rabat przy ryczałtowych.

K. Szymańska

Ulica Nowa Nr. 2.

Sklad szyb i szklarnia

W. Kilińskiego i Sp.

W BAZARZE

(2079)

poleca swe znaczne zapasy. Roboty szklarskie wy-
konują się umiejętnie, ceny jak najtańsze.

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 27 kwietnia 1872.

Akeye zakładowe kolei żelaznych.		Krajowe obligacye pierwotne.		Zagraniczne obligacye pierwotne.		Niemieckie papiery.		Akeye bankowe i banków kredytowych.	
Akwizgr. masytrich. 4	48 1/2 pl.	Akwizgr. masytrich. I emis. 4 1/2	92 pl. i 1/2	Charkowsk. azowsk. 5	93 1/2 pl.	Półn. niem. poz. zwiaz. 5	100 1/2 pl.	Pow. bank depozyt. 5	103 pl.
Berl. poczd. magdb. 4	218 pl.	„ „ II emis. 5	93 1/2 pl.	Charkow-kremencz. 5	93 1/2 pl.	Dobrow. poz. państw. 4 1/2	100 1/2 pl.	Berlins. bank handl. 4	118 1/2 pl.
Berl. poczd. magdb. 4	189 1/2 pl.	„ „ III emis. 5	93 1/2 pl.	Gal. kolej Karola Ludw. 5	92 1/2 pl.	Rozs. polsk. oblig. skar. 4	76 pl.	Gotsjaki bank kredyt. 4	113 1/2 pl.
Czeska kolej zachodn. 5	115 pl.	Berl. poczd. magdb. 4	102 1/2 pl.	Gal. kolej Karola Ludw. 5	91 1/2 pl.	Pols. listy zast. III em. 4	74 pl.	Hanowerski bank 4	107 pl.
Halls. zóraw. gubens. 4	64 1/2 pl.	lit. A i B. 4	91 1/2 pl.	Jelesko-orelska 5	93 1/2 pl.	„ „ nowe 5	74 1/2 pl.	Heski bank 4	98 pl.
Kel. po prawym brze- 5	117 1/2 pl.	lit. C. 5	91 1/2 pl.	Jelesko-woroneżka 5	91 1/2 pl.	Pols. listy likwidacyjn. 4	62 1/2 pl.	Włosko-niemiecki bank 6	— pl.
gu Odry 4	57 pl.	lit. D. 5	91 1/2 pl.	Kozłowsk. woroneżka 5	94 1/2 pl.	Ameryk. pożycz. 1882 6	96 1/2 pl.	Królewiecki bank pryw. 4	— pl.
March. poczd. poznańska 4	94 1/2 pl.	Kol. p. m. d. I. emis. 4 1/2	92 pl. i 1/2	Kursko-Charkowska 5	93 1/2 pl.	„ „ 1885 6	98 1/2 pl.	Królewiecki bank stow. 5	116 pl.
Dolnoszlaz. march. 4	94 1/2 pl.	„ „ II. emis. 4 1/2	92 pl. i 1/2	Kursko-Charkowska 5	93 1/2 pl.	„ „ 1886 6	98 1/2 pl.	Kwilecki bank i Sp. bank 5	126 pl. i 1/2
Górnoszlaz. kol. lit. A. C. 3 1/2	212 1/2 pl.	„ „ III. emis. 4 1/2	92 pl. i 1/2	Kursko-Charkowska 5	93 1/2 pl.	„ „ 1887 6	98 1/2 pl.	Magdeb. stow. bankow. 4	129 1/2 pl.
„ „ lit. B. 3 1/2	187 pl.	„ „ IV. emis. 4 1/2	92 pl. i 1/2	Kursko-Charkowska 5	93 1/2 pl.	„ „ 1888 6	98 1/2 pl.	Magdeb. stow. mekler. 4	116 pl.
Wsch. bohin. pruska kol. 4	48 1/2 pl.	„ „ V. emis. 4 1/2	92 pl. i 1/2	Lwowsko-czerw. 5	71 pl.	Bukar. losy 20-frank. 5	— pl.	Magdeb. bank pryw. 4	108 pl.
„ „ południowa 4	48 1/2 pl.	March. poczd. poznańska 4	102 1/2 pl.	„ „ 1889 5	71 pl.	Rum. oblig. kol. żel. 7 1/2	53 1/2 pl.	Meinigs. bank kredyt. 4	171 1/2 pl.
Nadrenska 4	166 1/2 pl.	Magdeb. halbersztacka 4 1/2	99 1/2 pl.	„ „ 1890 5	71 pl.	Renta francuzka 5	67 1/2 pl.	Austr. bank kredyt. 5	177 1/2 pl.
„ „ lit. B. 4	95 1/2 pl.	„ „ z r. 1865 4 1/2	99 1/2 pl.	„ „ 1891 5	71 pl.	Włoska renta 5	67 1/2 pl.	Austr. bank kredyt. 5	177 1/2 pl.
Starogardzko-poznań. 4 1/2	99 1/2 pl.	„ „ z r. 1870 5	102 pl.	„ „ 1892 5	71 pl.	Pożycz. turecka z r. 1865 5	51 1/2 pl.	Wschodnio-niem. bank 4	110 1/2 pl.
Brzesko-kijowska 5	75 pl.	Górnoszlazka litera A. 4	93 1/2 pl.	„ „ 1893 5	71 pl.	„ „ z r. 1869 5	61 mała dito pl.	Pomors. bank ryc. 4	112 pl.
Brzesko-grajewska 5	43 pl.	„ „ litera B. 3 1/2	— pl.	„ „ 1894 5	71 pl.	„ „ 1894 5	61 mała dito pl.	Poznań. bank prowinc. 4	114 1/2 pl.
Galicyska Ludwika 5	113 1/2 pl.	„ „ litera C. 4	— pl.	„ „ 1895 5	71 pl.	„ „ 1895 5	61 mała dito pl.	Pruski bank akcyjn. 4	— pl.
Austr.-franc. kolej pań. 5	219 3/4-20 pl.	„ „ litera D. 4	— pl.	„ „ 1896 5	71 pl.	„ „ 1896 5	61 mała dito pl.	Pruski bank akcyjn. 4	— pl.
Austr. półn. zachodnia 5	125 1/2-5 pl.	„ „ litera E. 3 1/2	84 1/2 pl.	„ „ 1897 5	71 pl.	„ „ 1897 5	61 mała dito pl.	Pruski bank akcyjn. 4	— pl.
„ „ kolej Rudolfa 5	80 1/2 pl.	„ „ litera F. 4 1/2	99 1/2 pl.	„ „ 1898 5	71 pl.	„ „ 1898 5	61 mała dito pl.	Pruski bank akcyjn. 4	— pl.
„ „ kolej połudn. 5	118 1/2-1 1/4 p.	„ „ litera G. 4 1/2	99 1/2 pl.	„ „ 1899 5	71 pl.	„ „ 1899 5	61 mała dito pl.	Pruski bank akcyjn. 4	— pl.
Węgiersko-galicyska 5	— pl.	„ „ litera H. 4 1/2	99 1/2 pl.	„ „ 1900 5	71 pl.	„ „ 1900 5	61 mała dito pl.	Pruski bank akcyjn. 4	— pl.
Węgiersko-bydgosk. 5	— pl.	Górnoszl. brzeg. - niska 4 1/2	97 pl.	„ „ 1901 5	71 pl.	„ „ 1901 5	61 mała dito pl.	Pruski bank akcyjn. 4	— pl.
Wrocławsko-wiedeń. 5	88 1/2 pl.	„ „ kolej bogumiń. 4 1/2	94 1/2 pl.	„ „ 1902 5	71 pl.	„ „ 1902 5	61 mała dito pl.	Pruski bank akcyjn. 4	— pl.
Elzbiety kolej zachod. 5	112 1/2 pl.	„ „ III emis. 4 1/2	— pl.	„ „ 1903 5	71 pl.	„ „ 1903 5	61 mała dito pl.	Pruski bank akcyjn. 4	— pl.
Wrocławsko-warszaw. —	—	„ „ IV emis. 4 1/2	— pl.	„ „ 1904 5	71 pl.	„ „ 1904 5	61 mała dito pl.	Pruski bank akcyjn. 4	— pl.